Nr. 214 (2042) Warszawa, Środa 8 sierpnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 50000.—
bez odnoszenia „ 45000.—
na prowincji miesięcz. 50000.—
Zagranicą „ 65000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 3000
Nekrologi „ 1000
zwyczajne „ 1800
drobne za jeden wyraz „ 1500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 176 | Numer pojedyńczy 2.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Dziś dn. 8 b. m. o godz. 6 po poł. przy ul. Leszno 53 odbędzie się Konferencja Zarządów Związków Zawodowych. Na porządku dziennym strajk robotników budowlanych i drzewnych. Zarządy Związków obowiązane są przybyć w komplecie.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Rząd Chjeno-Piasta „zbawia" Polskę:

Dolar kosztuje 225 tys. mk.
Bochenek chleba 9.500 tys. mk.
Ludność pracująca dusi się w ogonkach, by zdobywać nieco cukru.
Swinie wywozi się do Czechosłowacji, a w kraju psy idą już na rzeź.

Zamiast przyjęć oficjalnych— głos serca ludu!

Lwów święcił uroczystość, która nie była oficjalną a właśnie dlatego głęboką i tak imponującą, że — acz z żółcią — przyznaje to lwowska prasa endecka.

Oto onegdaj, jako w 9-tą rocznicę wymarszu pierwszej legjonowej kadrówki z Krakowa na wojnę z Rosją, odbył się we Lwowie zjazd b. Legjonistów, zwłaszcza z I i II brygady.

W zjeździe wzięło udział kilka tysięcy uczestników, gdyż pośpieszyli nań z całego kraju wszyscy ci, co przed wojną — w powodzi oszczerstw i denuncjatorskiego szczucia prasy endeckiej — formowali „Strzelca" do przyszłej walki z zaborcami i ci, co zaraz w pierwszych chwilach wielkiej wojny, wraz z Piłsudskim poszli w pole dla zaznaczenia, że Polska i jej wyzwolenie nie będzie biernym tylko i bezwolnym przedmiotem dyplomatycznych między stronami walczącemi przetargów, że tutaj ma także i sam naród coś do powiedzenia...

Lwów gościł więc w swych murach reprezentantów idei legjonowej, od najprostszego żołnierza począwszy a na Piłsudskim skończywszy.

A chociaż Legjonom Polska tyle zawdzięcza, chociaż Legjony i ich twórcy z Piłsudskim na czele, byli zarazem i są *twórcami dzisiejszej armji i państwowości polskiej*, chociaż cała historja Legjonów i wszystkie ich walki — aż po rok 1920 włącznie — na życiu Państwa tak głębokie wycisnęły piętno, że żadne już najbardziej konwulsyjne wysiłki piętna tego nigdy nie zetrą, chociaż idea Polski... *republikańskiej przecie i ludowej*, zda się być tylko rozwinięciem idei, jaka Legjonom przyświecała, to jednak tym razem, w tem święcie, nie było żadnych przyjęć „oficjalnych".

Nie było tego sakramentalnego garnirunku, sztywnego i bezdusznego, który urzędowe depesze szablonowo opisują: reprezentanci wysokich władz wojskowych i cywilnych, duchowieństwo z biskupami na czele, cechy kołtuńskie z chorągwiami, mówki beztreściwe i nadęte, kordony policji i t. d. i t. d., cały ten blichtr, co chwilę najbardziej może nieraz wzniosłą potrafi skutecznie obedrzeć z wszelkiego głębszego uczuciowego nastroju i zamienić na szopkę z drewnianemi figurkami bez życia i bez treści.

Ale za to — *wystąpiły masy! Wystąpili robotnicy lwowscy i to robotnicy zorganizowani, wystąpiła ludność Lwowa!...*

Robotnicy — kolejarze i tramwajarze, *po zatargu z policją*, która na to pozwolić nie chciała, dla Piłsudskiego i Legjonistów wystawili dwie bramy tryumfalne, robotnicy i ludność Lwowa wszędzie niezwykłych swych gości owacyjnie przyjmowali i gościli w sposób, który swym entuzjastycznym nastrojem przeszedł wszystkie manifestacje, jakie Lwów kiedykolwiek przeżywał...

I tu przychodzi na myśl porównanie.

Jakkolwiek Francja urzędowa z Wielką Rewolucją nie wiele ma dziś wspólnego, to jednak rocznicę jej obchodzi uroczyście.

Jakkolwiek Polska dzisiejsza z Legjonami tyle ma węzłów wspólnych, to jednak „sfery oficjalne" od święcenia ich rocznicy ostentacyjnie się usunęły, a ona sama przeszła w ręce ludu...

Oczywiście polskie warstwy pracujące które wysoko dzierżyły sztandar walki z zaborami, podczas gdy reakcja polska tonęła w ugodzie, a z których szeregów właśnie wyszła idea Legjonów, napewno się nie zmartwią, że *takie święto* przez bezmózgie i bezduszne figury „oficjalne" różnych „dygnitarzy" cywilnych czy wojskowych, różnych biskupów i prałatów z maską na twarzy a kłamstwem w duszy *nie jest profanowane.* Zyskało tylko na tem święto legjonowe — na głębi i na treści.

Ale to co się stało, warto choćby mimochodem podkreślić, bo to symbol tego, co się w Polsce dzieje, *symbol walki dwuch światów*, jaka w Polsce obecnie się toczy: *republikanizmu i demokracji z wstecznictwem i tradycją monarchistycznego służalstwa.*

Historja tej walki sięga lat dawnych. Przypomnijmy jej momenty z przed wojny.

Pamięta społeczeństwo *żandarmskie artykuły prasy endeckiej* (np. „Słowo polskie" we Lwowie), która *denuncjowała przed władzami austrjackiemi i rosyjskiemi bojowników niepodległościowych i każdą*, o której tylko wiedziała, *organizację stzelecką.* Pamiętamy, jak prasa endecka denuncjowała tych, co z Małopolski *przemycali do Kongresówki broń i bibułę...* Pamiętamy jak endecy w sierpniu 1914, pod fałszywymi pozorami, zgromadzili się w Jaśle i podstępnie rozbili t. zw. Legjon wschodni, a jego uczestników, samą młodzież, chcącą zasilić Legjony, w szeregi austrjackie zapędzili...

Pamiętamy, jak reakcja polska, przyzwyczajona do wycierania klamek w przedpokojach zaborców, potępiała wyjście Kadrówki z Krakowa, jako czyn „szaleńców i opętańców", jak następnie Legjonom i Piłsudskiemu na każdym kroku kamienie pod nogi ciskała.

Pamiętamy wszystkie ciężkie koleje, przez jakie Legjony przechodziły z takiemi etapami, jak Szczypiorno, Rarańcza, Marmarosz-Sziget, Magdeburg i t. d. i t. d. — i walki, jakie idea legjonowa staczać musiała nietylko z mocarstwami centralnemi, ale z polską reakcją, która się wylęgła w zgniłem bagnie ugody, przywilejów i łask zaborców, a na jakąkolwiek walkę z nimi zdobyć się nie miała odwagi.

Pamiętamy wreszcie listopad r. 1918, upadek tchórzliwej i słabej Rady Regencyjnej, powrót Piłsudskiego i Rząd Ludowy.

A od tego czasu historja nowoczesnej Polski zaczyna się rozwijać drogami bardziej ...„prostemi"... Ci, co każdą polską akcję niepodległościową piętnowali, jako zdradę „narodową" i obcą intrygę, co opluwali Legjony i ich walkę, ci, co ich Piłsudski nazwał, „potworne, zaplute, karły", zmuszeni chwilowo rozwojem wypadków przyczaić się — nie ustawali jednak ani na chwilę w wysiłkach by obalić rządy niepodległościowej demokracji, a ster krajem chwycić w ręce własne.

Reakcja polska, dzisiejsza Chjena, chwyta każdą sposobność, by się „odegrać", by *złamać i zniweczyć to, co właśnie Legjonom przyświecało.*

Przyszły reakcyjne spiski i zamachy, przyszła bezprzykładna kampanja oszczerstw i intryg zagranicą przeciw własnemu Państwu, przyszły anarchistyczne wichrzenia w kraju, krwawe burdy uliczne, napady na Zgromadzenie narodowe, na ostatku — skrytobójcze morderstwo na osobie pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Temi to drogami szła walka obozu „narodowego" o władzę w kraju...

Wreszcie reakcja zdobywa tę władzę. dzięki pomocy — „ludowca i demokraty" Witosa!

Kraj wprawdzie zawisł nad brzegiem ruiny, ludność wije się w kurczach głodu, Państwo stało się całkiem bezwolnym przedmiotem wyzysku różnych spekulantów i szachrajów — ale w rządach kraju usadowiła się reakcja i wypędziła z nich to co jej sen z oczu spędzało, wypędziła — zdaje się jej — ideę, która pierwszą kadrówkę 6 sierpnia 1914 r. prowadziła w pole, ideę republikańską i ludową.

Ale właśnie w chwili, gdy reakcji zdaje się, że tryumfuje, 6-go sierpnia żywiołowym wybucha płomieniem wśród mas pracujących, by zaświadczyć o niespożytej swej sile, niezłomnej woli pokonania wszystkich piętrzących się trudności i wierze w ostateczne zwycięstwo.

I ten symbol uroczystości lwowskich warto podkreślić

Kcz.

Zblizka i zdaleka.

POLSKO-TURECKIE BRATERSTWO.

Przed kilku dniami podpisano w Lozannie traktat pokoju i przyjaźni turecko-polski. Dało to sposobność przypomnienia dawnych stosunków Pół-Księżyca z Lechistanem wrogich i przyjaznych. Turcja, jak wiadomo, nie „dzieliła" Polski i nie żerowała na jej cmentarzu. Dla niej „Polska" nigdy istnieć nie przestała i z rozczulającą dla historyka, naiwną w oczach młodych dyplomatów bezpośredniością Sułtan pytał zawsze w chwilach uroczystości dworskich o zdrowie posła Lechistanu. Dawno już Lechistan nie miał nigdzie posłów swoich, dawno już na mapach Europy zniknęło pojęcie i kontury i nazwa sama „Lechistanu" — a Sułtan wciąż jeszcze uważał, że nieobecność posła polskiego na dworze stambulskim jest tylko przypadkowa i przemijająca.

Płynęły czasy. Nie ustawał stosunek W. Porty i Lechistanu. To na pamiątkę ks. Adama Czartoryskiego powstaje na wybrzeżu tureckiem Adampol i po dzień dzisiejszy przez Polaków zaludniony, to znowu Adam Mickiewicz organizuje przeciwko Rosji Mikołaja swój legjon wbrew wszelkiej nadziei o wolność bijących się śmiałków. Potem już było cicho aż po rok 1877, kiedy znowu zmartwychwstał pomysł legjonu Wschodniego, na chwilę, aby zagasnąć zanim się w realne miał przybrać kształty. Tymczasem proces upadku Turcji czynił wielkie postępy. Odrodziła się Serbja, zorganizowała Bułgarja. Kruszyła się potęga kalifatu. Wysoką Portą rządzić poczynał coraz śmielej bankier międzynarodowy z Paryża, z Londynu, z Wiednia i z Berlina, wysyłając zatrute nici pająka, co nietylko omotać potrafią, ale i zatruć.

Wojna wywróciła wiele rzeczy w Europie, a między innemi przekreśliła istnienie Turcji, jako państwa „europejskiego". *Go out* (precz z Europy!) wołał Lloyd George. Podzielimy się spadkiem po „chorym człowieku" mruczał w stronę p. Clemenceau. Pan weźmie Syrję, p. Orlando weźmie Cylicję, p. Wilsonowi oddamy mandat do opiekowania się częścią Azji Mniejszej, którą otrzymają Ameńczycy. Ja sam zatrzymam Palestynę, Arabję, Mossul, zabezpieczę sobie na długie lata drogę do Indji! Resztę oddamy Grecji. Będzie nam służyć, będzie psem u bram bliskiego Wschodu!

W tych warunkach spisany został traktat „pokoju", który cofał Turcję do czasów z przed piętnastego stulecia. (Konstantynopol został zdobyty przez Turków w roku pańskim 1453). Turcja cofnęła się do Azji Mniejszej, admirał angielski zajął Konstantynopol — zdawało się, że koniec przyszedł państwu kalifa.

Historja lat ostatnich żyje w pamięci każdego czytelnika i niema potrzeby opowiadać jej szczegółowo. Dość, że koniec cerbera, uzbrojonego za pieniądze angielskie przyszedł wcześniej, niż to się śniło samym nawet Turkom. Konstantynopol znalazł się znowu w posiadaniu tureckiem, a w Lozannie stanął po długich i ciężkich trudach traktat pokoju. Konferencja rozleciała się. Anglja zdecydowała się... darować życie zmartwychwstałej Turcji, ale żądała za to miłosierdzie takich ofiar, że Ismet pasza, pełnomocnik turecki — nie mógł się na nie zgodzić. W bolesnej rozterce trzeba było odwołać się przeciwko Lucyperowi do Belzebuba i pewnego dnia dowiedziano się nad Tamizą i nad Sekwaną i nad Tybrem, że w Angorze stanęła umowa, tak zwana Chestera, na mocy której — Ameryka otrzymała na terytorjum odrodzonej Turcji nieobliczone koncesje. I nanowo przemądrzy i wszechmocni dyplomaci zjechali się w Lozannie. I mówili już bez pychy i raczej półgłosem. Nie żądali wznowienia kapitulacji, uznali pełną suwerenność Turcji; Ormian, dla których zabijała się Anglja, pozostawiono ich smutnemu losowi. Francja pozostaje w Syrji, Anglja w Palestynie i Arabji. Nafta Mezopotamji będzie oddana Lidze Narodów do deliberacji. Ale granice Turcji idą pod sam Adrjanopol i Turcja politycznie będzie panią w domu, jak oddawna już, od końca ośmnastego nie była stulecia. Tę suwerenność trzeba będzie opłacić niewolą, być może, ekonomiczną. I przed wojną było to samo. Tylko, że nie było nawet niezawisłości politycznej.

Wojna wywróciła Europę i stworzyła różne „cudy". Do ich liczby zaliczyć trzeba i ten, który sprawił, że ułożona przez konferencję pokoju do snu wiecznego Turcja, zamknięta w zalutowanej trumnie, zabitej pięciu gwoździami zwycięskich aljantów — nagle powstała z grobu i zawołała tak donośnie, że usłyszano ten głos w całym świecie: jestem, chcę żyć i będę. I drgnął świat mahometan od Indji aż po Marokko. W Kalkucie i Bombaju, w Kairze i Bagdadzie, w Algierze i w Tunisie, w miljonach i miljonach serc oddawna upokorzonych drgnęło echo dumnej nadziei. Wicekról Indji czy rezydent francuski, włoski, hiszpański na pobrzeżu północnym Afryki zadumali się głęboko nad pracą swoją. Co będzie jutro? Jak ułożyć stosunki z „mniejszościami narodowemi". Trzeba będzie zbudować nowy program pacyfikacji. Lord Reading (dawniejszy adwokat londyński Rufus Isacs), czy marszałek Lyautey jednako zostali strwożeni i ta trwoga przyczyni się niemało do zmniejszenia niebezpieczeństw, jakie płyną z tytułu hegemonji banków londyńskich, paryskich czy medjolańskich.

W Lozannie stanął też traktat zgody „wiekuistej" W. Porty i Lechistanu. Padyszach nie będzie odtąd pytał: gdzie poseł Lechistanu? Warszawa będzie oglądała członków poselstwa tureckiego. Nawiąże się stosunek nietylko dwu państw, ale i dwu narodów. Byli u nas ludzie, którzy i przed wojną i na długo przed zwycięstwami Kemala myśleli o tym stosunku. Jeżeli mnie pamięć nie myli, w roku 1912 powstało w Paryżu, na tułactwie, tam, gdzie żyli Chodźko i Kazimirski, tłomacz Koranu i pół-Turek, gdzie żył i działał Gasztowtt — stowarzyszenie polsko-tureckie. Prezesem tego stowarzyszenia był Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug był jego wybitnym członkiem. Wojna rozproszyła i członków i ich szlachetne zamiary. Dziś nadszedł czas, aby odnowić zapoczątkowanie ówczesne. Czas wejść w bliższy duchowy stosunek z Turcją, jej historją i jej dniem dzisiejszym. W każdym z nas żyje miraż Wschodu. Poznać tę starą, wielką kulturę, poznać starych, uczciwych ludzi, jedynych, co na Bałkanach reprezentują cywilizację, poznać ich obyczaj, literaturę, architekturę — niemałe to zadanie. Poznać na miejscu warunki gospodarcze, swoją rękę przyłożyć do budowy kolei bagdadzkiej, do eksploatacji pól naftowych, uczyć Turczyna orać i siać. Nietylko wiertaczy tam posyłać z Borysławia, ale i chłopa naszego z pługiem nowoczesnym i siewnikiem — to wielkie zadanie drugie.

Słuchałem niegdyś wykładów słynnego etnografa i antropologa von Luschana. Zwiedzał on powielokroć Azję Mniejszą, prowadził wykopaliska na terytorjum Chiltitów. Opowiadał nam nietylko o dawnych przedhistorycznych czasach, ale i o dzisiejszej Turcji, o rodzinie tureckiej, o niewolnictwie tureckim, o haremie tureckim, o teatrze tureckim rzeczy, które były dla mnie podówczas objawieniem nowości zgoła nieoczekiwanych i pozostało nazawsze miłem wspmnieniem. Pragnąłbym dziś usłyszeć polskich podróżników po Turcji, zobaczyć teatr turecki, zobaczyć wystawy tureckich dywanów, wydawnictwa turecko-polskie. Próbował te ostatnie zapoczątkować Jan Grzegorzewski, przed laty. Dziś przed towarzystwem polsko-tureckim stają te wszystkie zadania we wdzięcznym, nęcącym ducha inicjatywy korowodzie.

Musi powstać, musi odrodzić się w zmienionych warunkach życia narodowego stowarzyszenie polsko-tureckie w Warszawie...

Henryk Bezmaski.

Za rządów drożyzny i paskarstwa.

NOWA ZWYŻKA CEN TOWARÓW KOLONJALNYCH.

Każdy dzień przynosi z sobą podwyżkę cen tych czy innych artykułów pierwszej potrzeby.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców przy oddziale walki z lichwą komisarjatu rządu, w celu omówienia spraw, związanych z handlem towarami kolonjalnemi. Na posiedzeniu stwierdzono, że ceny importowanych towarów kolonjalnych podniosły się przeciętnie o 40%. W rezultacie ceny towarów kolonjalnych zostały podwyższone w następujący sposób: najtańsza herbata podwyższona została do 180.000 mk. za kg., Orange-Pecco — do 300.000 mk. za kg.; kawa „Rio" — 120.000 marek, „Santos" — 150,000 marek za kilogram; kawa zbożowa bez zmiany; kakao amerykańskie i angielskie na wagę — 30.000 mk. za kg.; cykorja — 12.600 mk. za kg., w paczkach po 200 gr. — 2.600 mk., ryż w hurcie — 15.000 mk., w detalu 17.000 mk., sól biała w detalu — 4.100 mk., poznańska — 3.500 mk., ciemna — 3.150 mk. Ocet stołowy — 3.000 mk., do marynat — 6.000 mk. za litr; zapałki — 800 mk. za pudełko; drożdże — 34.000 mk. w hurcie i 38,000 mk. w detalu. Co się tyczy cukru przyjętą została cena wydziału zaopatrywania, a mianowicie: 20.000 mk. za kg. kryształu i 28.000 mk. za kg. kostki. Mąka pszenna 50% w detalu 14.500, 60% 13.000 mk., żytnia 50% — 9.700 mk., za kg. Makaron — 24.000 mk. za kg. Kasza manna w hurcie — 17.000 mk., w detalu — 19.000 mk., krakowska w hurcie — 13.000 mk., w detalu — 15.600 mk., perłowa — w hurcie 9.450 mk., w detalu — 11.000 mk., jęczmienna i pęczak — 7.200 mk. w detalu, gryczana — w hurcie 11.500 mk., w detalu — 13.800 mk., jaglana — w detalu 13.200 mk., groch polny — 6.000 mk., fasola biała — 8.600 mk., kolorowa — 6.000 mk.

WZROST CEN MIĘSA WIEPRZOWEGO

Na targowisku trzody chlewnej ceny mięsa kształtowały się w ostatnich dwuch dniach od 14.000 mk. do 18.000 mk. za funt żywej wagi wieprzowiny.

W ten sposób w ciągu ostatnich dziesięciu dni cena żywca skoczyła o 100%, a mianowicie z 9.000 doszła do 18.000 mk. za funt żywej wagi.

PARODJA WALKI Z PASKARSTWEM.

Pierwsze poczynania p. Bajdy w „walce" jego z paskarstwem nie powiodły się. Prowadzona w ostatnich dniach akcja przeciwko magazynowaniu towarów spożywczych w składach paskarskich nie odniosła niemal żadnego skutku. Magazynów paskarskich mimo usiłowań nie wykryto, żadnego z paskarzy nie schwytano.

Paskarstwo hula bezkarnie.

PRZED NOWYM CENNIKIEM RYB.

Sekcja rybna przy centrali związku kupców zwróciła się do oddziału walki z lichwą komisarjatu rządu z prośbą o zwołanie posiedzenia komisji rzeczoznawców w celu ustalenia nowego cennika ryb. Odnośne posiedzenie wyznaczone zostało na poniedziałek przyszłego tygodnia.

I WĘGIEL TAKŻE MA ZDROŻEĆ.

W czwartek dn. 9 b. m. odbędzie się w Wydziale Walki z Lichwą przy komisarjacie rządu posiedzenie w sprawie określenia wysokości zwyżki cen na węgiel.

RADA MINISTRÓW PODWYŻSZA TARYFĘ POCZTOWĄ I OBRADUJE NAD POLITYKĄ WYWOZOWĄ.

Dziś ma się odbyć posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów.

Na porządku dziennym znajduje się *sprawa podwyższenia taryfy pocztowo-telegraficznej*, zorganizowania zapasu zboża, *sprawa zasadniczej polityki wywozowej (!)* i inne.

Co słychać z 30 miljonami rub. zł.?

Rosyjski zapas złota kurczy się gwałtownie. Kilkuletnia gospodarka sowiecka sprowadziła go już podobno, jak stwierdzają wszelkie dochodzące nas wiadomości, poniżej 30 miljonów rubli w złocie. A 30 miljonów — to właśnie suma należności, przypadająca Polsce z tytułu artykułu 13 Traktatu Ryskiego, suma, która winna była być wypłacona przez Sowiety w dniu *30 kwietnia 1922 roku!* Wniosek: — Rząd Sowietów trwoni własność Państwa Polskiego.

Obecnie p. Seyda z p. Oboleńskim prowadzą podobno, jak się dowiadujemy, rozmowy na różne tematy stosunków polsko-sowieckich. Mamy wszelkie powody do obaw, że „uprzejmy" p. Seyda pozostawia inicjatywę swemu kontrahentowi, który starannie zapewne omija wszelkie bolączki tych stosunków, lub — o ile porusza je — zmierza do wykwitowania nas z naszych prawnych pretensji jaknajtańszym kosztem. To też nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Komisje Specjalne, Rozrachunkowa i Reewakuacyjna dostarczają aż nadto wiele tematów rządowi polskiemu do ostatecznego omówienia z przedstawicielem sowieckim, a w szczególności zapytać, jak rząd p. Witosa zamierza reagować na niewykonanie przez Sowiety, mimo, że kilkanaście miesięcy minęło już od terminu, zobowiązania z art. 13-go, oraz na trwonienie przypadającej z tytułu tego zobowiązania własności polskiej — 30 miljonów rubli złotych.

TADEUSZ HOŁÓWKO. 3)

Estonja.

(Garść wrażeń z wycieczki).

(Dokończenie).

Następny dzień poświęciliśmy zwiedzaniu okolic Viljaudi. A więc całe przedpołudnie spędziliśmy w majątku „Kamara" pp. Kuuben, którzy zaimponowali nam wzorowo prowadzonym gospodarstwem z 2-pokojowemi z kuchnią mieszkaniami dla służby folwarcznej, któreby dobrze było, aby zobaczył p. Krasiński, właściciel Opinogóry i wielu mu podobnych wielkich panów, może wówczas zawstydziliby się, porównawszy ciemne nory, w których mieszkają ich robotnicy. Bo jeśli ja nazwałem „Kamara" majątkiem, to tylko dlatego że ma on około 150 morgów ziemi, ładny dworek, piękne zabudowania gospodarskie i wzorową kulturę rolną, a więc odpowiada naszej średniej własności, tymczasem w oczach Estończyków — to włościańskie gospodarstwo, bo powstało ono z połączenia dwóch gospodarstw włościańskich.

Z żalem opuszczaliśmy gościnny dom pp. Kuuben, aby zwiedzić średnią szkołę rolniczą, urządzoną w dawnym majątku rodu Fersenów „Olustvere". Po drodze zatrzymaliśmy się w jeszcze jednem wzorowem włościańskiem gospodarstwie, które było jeszcze większe od poprzedniego, bo miało około 300 morgów ziemi.

Zobaczyliśmy tę samą wysoką kulturę rolną i ten sam poziom towarzyski, co u nas wśród średniozamożnego obywatelstwa. Różnica tylko ta, że ci ludzie nietylko nie wypierają się swego włościańskiego pochodzenia, lecz są dumni z tego, czego może dopiąć pracą estoński włościanin. Druga cecha odmienna, że właściciele takiego folwarku lub majątku, pomimo posiadania służby folwarcznej, sami biorą udział w pracy na roli. Tak naprz. w Torwasie, córka zamożnego włościanina, siedzącego na 100 morgach, która ukończyła pensję w Rydze i władała doskonale niemieckim i francuskim, była doskonale obyta towarzysko, a od której dowiedzieliśmy się, że pracuje w polu razem z innemi kobietami. Gdy wyraziliśmy powątpiewanie, to pokazała nam ze śmiechem swe spracowane dłonie, które niezbicie dowodziły że mówiła prawdę.

Dużo ciekawych rzeczy o włościaństwie estońskim opowiadał nam kolega Aitsam, który sam niedawno wyszedł z szeregów włościańskich, na samym sobie poznał ciężką łapę baronów i dwa razy był skazany w 1905 roku na śmierć wskutek fałszywych oskarżeń barona.

Niema estońskiej rodziny, którąby nie miała tragedji rodzinnej, spowodowanej pośrednio lub bezpośrednio przez baronów, którzy faktycznie rządzili krajem i gdzie władza była ich posłusznym i gorliwym pachołkiem.

Po zwiedzeniu szkoły agronomicznej w „Olustwere", wróciliśmy do Viljaudi, aby w nocy ruszyć do Rewla.

Pobyt w Viljaudi był więc ostatnim, ale i najmilszym etapem w naszej pięknej wycieczce po Estonji.

W poniedziałek 9-go lipca, byliśmy w Rewlu, gdzie po ostatnim wspólnym obiedzie z naszymi miłymi przewodnikami kolegami: Sagarem, Wellnerem, Aitsamem, Meri i Kiksonem, jeszcze raz serdecznie dziękując im za ich trudy, życzliwość i gościnność, rozeszliśmy się w różne strony.

Byliśmy na Święcie śpiewackim, które było imponującym wyrazem kultury estońskiej, widzieliśmy przemysł, który przy pomocy nowych gospodarzy kraju dźwiga się z ruiny, widzieliśmy tę starą zamożną, włościańską Estonję, która dała Estonji siły i ludzi do budowy własnego państwa, na własne oczy widzieliśmy, jak radykalnie przeprowadzona reforma rolna, jednocześnie otacza opieką i chroni od upadku stare gniazda kultury rolniczej — dwory baronów, oddając je na cele produkcyjne, gdzie nowi ludzie, ale dalej utrzymują ognisko kultury i pracy umysłowej.

Prawda, widziałem jeden dwór baroński tuż pod Rewlem, napozór opuszczony — ale i w nim w rzeczywistości odbywała się praca — bo mieszka w nim i tworzy swe cudne dzieła największy rzeźbiarz i architekt estoński Koort, Europejczyk w całym znaczeniu tego słowa, który prawie całe życie spędził w Paryżu i Włoszech, człowiek nie tylko o potężnym talencie ale i wielkiej wiedzy, który gdy usłyszał, że kraj jego jest wolny rzucił wszystko i wrócił do ojczyzny, by oddać na jej usługi swój talent. Gmach parlamentu w Rewlu jest jego dziełem. Godziny spędzone w jego towarzystwie pozostaną w mej pamięci, jako wspomnienie wysokiej i subtelnej rozkoszy intelektualnej. A więc wszędzie wre praca — radosna twórcza praca — takie wynosi się wrażenie z Estonji.

Wielką ilość wrażeń zawsze chce się ująć w jakiś jeden obraz. Otóż w mojej świadomości Estonja — to wielki ul pszczół, które pracują i śpiewają radosną pieśń, że nikt im w tej pracy obecnie już nie przeszkadza, że wypłoszono tych, którzy owoc ich trudów zabierali dla siebie.

Właśnie powstanie i rozwój takich państw jak: Łotwa, Estonja, Finlandja wskazują, że stoimy w przededniu tryumfu Świata Pracy.

I dlatego ze szczerego serca ślę braterskiemu ludowi estońskiemu pozdrowienia i najlepsze życzenia rozwoju i pomyślności i niech mi wierzy, że cała polska klasa robotnicza i inteligencja pracująca gorąco podchwyci mój okrzyk: Elagu Eesti — Niech żyje Estonja!

Strajk robotników budowlanych.

Prasa burżuazyjna woła, że pomimo świetnych zarobków, robotnicy budowlani dali się jakoby użyć za narzędzie „wywrotowcom" i już trzeci tydzień strajkują, „rozumniejsi" tylko nie dają wrogim podszeptom posłuchu. Jakie są zarobki robotników przemysłu budowlanego obecnie i jakie były przed wojną, mówią za nas liczby:

Zarobek przeciętny murarza przed wojną wynosił 1440 kop. na tydzień. Mógł on za to kupić:

160 kilo chleba (po 9 kop. kilo), albo 9 i pół korca kartofli (po 150 kop. korzec), albo 72 funt. słoniny (20 kop. funt), albo 3 pary kamaszy, albo 9 i pół koszul, albo 120 funtów mydła i t. p.

W miesiącu lipcu r. b. murarz zarabiał tygodniowo 518 tysięcy mk. Za tę sumę mógł on kupić:

80 kilo chleba (po 6.400 mk. kilo), lub 4 i pół korca kartofli, albo 43 funty słoniny, wzgl. ⁵/₈ kamasza, wzgl. 3 i pół koszul, ewent. 43 funty mydła.

Robotnicy niefachowi, którymi zwykle przed wojną byli ludzie nie mający obowiązków rodzinnych, młodzi chłopcy i dziewczęta, zarabiali 80—85 kop. dziennie. Zarobek ten przerachowany na dolary, gdyż ceny na rynku regulowane są na zasadzie kursu tegoż, równa się 1 dolar = 2 rublom, 80 kop. = ²/₅ dolara, w lipcu dolar przeciętnie 180 tysięcy (przeciwko temu nie oponowali przemysłowcy budowlani) ²/₅ dolara równa się 72 tysiącom mk. Robotnik niefachowy zarabiać winien 72 tysiące dziennie, otrzymuje zaś 42.632 mk.

Zarobki przeto robotników: wykwalifikowanych jak i niefachowych przeciętnie niższe są o połowę od takichże zarobków z przed wojny, choć i te były nie do pozazdroszczenia. Pismakom, opłacanym przez burżuazję, dobrze drwić z rzekomych skarbów, jakie zarabiają robotnicy budowlani, pracujący maksimum **7—8 miesięcy w roku.**

Wobec nieznośnej sytuacji w przemyśle budowlanym, gdzie przemysłowcy od miesiąca maja począwszy, obrywali systematycznie dodatki, przyznane przez G. U. St., ogłoszenia strajku domagał się wiec robotników budowlanych w dn. 22 lipca. A że warunki do walki dojrzały, świadczy to, że w pierwszym dniu strajku wszystkie budowle w Warszawie i Pruszkowie, zatrudniające około 15.000 ludzi, były nieczynne.

Na trzech konferencjach przedstawiciele robotników, stale prowokowani przez przemysłowców budowlanych, nie otrzymali konkretnych propozycji. Twierdzenie, że robotnicy budowlani zarabiają za dużo, że w innych gałęziach przemysłu robotnicy zarabiają daleko mniej, a żyją, zadowolić strajkujących mas nie mogło.

Walka więc trwa nadal. Nieprawdą jest, że robotnicy się załamują. Ale stwierdzić trzeba, iż **władze policyjne starają się przyjść z pomocą przemysłowcom budowlanym, bijąc aresztowanych robotników, kontrolujących czy i gdzie pracują łamistrajki.** Np. 3 sierpnia aresztowano na kolonji Staszica 19 osób, z których w XI komisarjacie policji państw. **pobito 4 osoby:** Bromierskiego Stefana, Turkowskiego Leona, Turskiego Kazimierza i Wierzbickiego Antoniego.

Dnia 7 sierpnia zebrani na wiecu robotnicy budowlani i drzewni w liczbie 10.000 ludzi, wybrali delegację, żądając od niej zwrócenia się do Min. Pracy i Op. Społ. w sprawie wyjaśnienia stanowiska tegoż wobec akcji robotn. budowlanych i drzewnych. P. min. Darowski oświadczył delegacji, że jego zdaniem, robotnicy winni iść do pracy, a on postara się: aby nie wydalono z pracy nikogo za strajk i wypłacono, wobec wyczerpania robotników przeszło dwutygodniową walką, większą zaliczkę. Pozatem p. minister, jak i przemysłowcy, wie, że robotnicy budowlani zarabiają więcej, niż przed wojną (?!). Po wysłuchaniu sprawozdania delegatów robotnicy postanowili trwać nadal w walce. Zażądali zwrócenia się do Warszawskiej Rady Zw. Zaw. o wydatną pomoc. Rozumiejąc, iż w walce z robotnikami budowlanymi przemysłowcom przychodzi z pomocą cały Lewiatan kapitalistyczny, żądają robotnicy od Rady uruchomienia wszystkich sił, jakiemi rozporządza w celu zapewnienia zwycięstwa strajkującym.

Stan przemysłu włókienniczego w b. Kongresówce.

Jednym z ulubionych argumentów przemysłowców we wszystkich sprawach o wysokość płac robotniczych, jest powoływanie się na ciężką sytuację przemysłu, na niepewność konjunktur i t. d. Słysząc takie twierdzenia od szeregu lat, możemy przypuszczać, że rzeczywiście przemysł polski, jeżeli nie cofa się w swoim rozwoju, to przynajmniej z niezmiernym wysiłkiem utrzymuje poziom produkcji; o jej wzroście w takich warunkch nie mogło być mowy. Nie od rzeczy więc będzie przypatrzeć się stanowi obecnemu jednego z najważniejszych działów naszej wytwórczości — przemysłowi włókienniczemu.

Najbardziej decydującym wskaźnikiem stanu danej gałęzi przemysłu jest t. zw. stan uruchomienia odnośnych zakładów przemysłowych. Liczby, które poniżej przytaczamy, odnoszą się do zakładów zrzeszonych w Związku Przemysłu Włókienniczego, obejmujących zgórą 90% produkcji b. Królestwa (z wyj. okr. Białostockiego), a więc przez każdego chyba muszą być uznane za obowiązujące. Tak więc w zakładach przemysłu bawełnianego czynnych było w r. 1914 we wszystkich 3 zmianach (w tysiącach): wrzecion cienkoprzędnych — 1.553,6, wrzecion odpadkowych i wigoniowych — 133, krosien mechanicznych — 35,1. Stan uruchomienia w dn. 1 kwietnia 1920 r. nie sięgał połowy tych ilości, wynosząc dla wrzecion cienkoprzędnych 43,1%, dla odpadkowych 50,4%; dla krosien 34,2% stanu przedwojennego. Jednak od tej chwili widzimy stały i szybki rozwój, tak, że dn. 1 stycznia 1923 r. czynnych było (w tysiącach) wrzecion cienkoprzędnych 2.179,9, odpadkowych 125,5, krosien 39,6, czyli w stosunku do r. 1914 — 140,3%, — 94,4%, — 112,8%. Jak więc niezbicie z powyższych liczb wynika, przemysł bawełniany nietylko naprawił wszystkie straty, spowodowane przez wojnę, ale przekroczył, bardzo nieraz poważnie stan przedwojenny.

Inaczej nieco sprawa przedstawia się w przemyśle wełnianym. W r. 1914 czynnych było 546 tysięcy wrzecion czesankowych i 219,6 tys. zgrzebnych, oraz 8.301 szt. krosien mechanicznych i 1.105 ręcznych. Wojna dotknęła przemysł wełniany b. Królestwa w znacznie wyższym stopniu: w dn. 1 kwietnia 1920 r. czynnych było 19,9% i 36,3% przedwojennej ilości wrzecion oraz 12% i 5,5% ilości krosien. Choć obecnie stan uruchomienia nie przewyższył, jak w przemyśle bawełnianym, a nawet nie osiągnął w przybliżeniu stanu przedwojennego, to jednak w porównaniu z r. 1920 widać tu wielką poprawę. W dn. 1 stycznia 1923 r. czynnych było: wrzecion czesankowych 60,5%, zgrzebnych 68,4%, krosien mechanicznych 40,3%, ręcznych 19,5% ilości przedwojennej. W stosunku do r. 1920 wynosi to wzrost naogół zgórą trzykrotny.

O stanie uruchomienia świadczy też ilość zatrudnionych pracowników. Wystarczy tu powiedzieć, że liczba ta wzrosła w ciągu r. 1922 o 34,6%.

Aby uniknąć zarzutu jednostronności, sięgnijmy teraz do liczb z odmiennej dziedziny: przywozu surowców włókienniczych, oraz gotowych wyrobów — tkanin.

W r. 1920 przywieziono 22.880 ton bawełny; w r. 1921 przywóz ten wzrósł do 36.651 ton, w I półr. 1922 wyniósł 24.967 ton, czyli 49.934 ton w stosunku rocznym, w I kwartale 1923 r. doszedł do 17.854 ton. Czyli 71.414 ton w stosunku rocznym. Wzrost zgórą trzykrotny w ciągu 3 lat jest dość charakterystycznem zjawiskiem.

Co się tyczy wełny, to wzrost ten był jeszcze szybszy. W r. 1920 przywieziono 6.703 ton, a w r. 1921 — 10.483 ton; w I półr. 1922 przywóz wzrósł do 12.571 ton (25.142 ton w stosunku rocznym)! na tym poziomie utrzymuje się w I kwart. 1923, w którym przywieziono 6.489 ton (25.956 ton w stosunku rocznym).

Przejdziemy teraz do przywozu i wywozu tkanin. W r. 1920 przywieziono tkanin bawełnianych o 3.755 ton więcej niż wywieziono; produkcja krajowa nie zaspakajała nawet spożycia wewnętrznego; w r. 1921 niedobór ten nawet wzrósł do 4.178 ton. Natomiast I półr. 1922 wykazało już przewyżkę 3.466 ton, czyli 6932 ton w stosunku rocznym. Podobnie przedstawia się sprawa z tkaninami wełnianemi. Niedobór ich wynosił w r. 1920 — 1.470 ton, w r. 1921 spadł do 575 ton; natomiast I półr. 1922 dało nadwyżkę 512 ton, czyli 1.024 ton w stosunku rocznym.

Wszystkie powyższe dane mówią same za siebie. Przemysł włókienniczy nie znajduje się w zastoju, lecz potężnie się rozwija; w dziale bawełnianym przewyższył stan uruchomienia przedwojenny, w dziale wełnianym coraz bardziej się do niego zbliża; w obu zaś działach pracuje już na eksport, pokrywając z nadwyżką spożycie wewnętrzne. Faktami temi słusznie się chlubić możemy, jako dowodami naszej żywotności gospodarczej. Ale niechaj panowie przemysłowcy nie wyciągają z tego wniosku, że wszystkie korzyści z takiego stanu rzeczy im się tylko i wyłącznie należą.

J.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Jak chadecy wysługują się władzy.

Pisaliśmy w „Robotniku" z dn. 28 lipca o wymówieniu pracy trzem pracownikom warsztatowym w Łapach: tow. tow. Milewskiemu, Górskiemu i Godlewskiemu za to, że rozdawali odezwy C. K. W. P. P. S. Tow. Milewski w dn. 6 b. m. został wezwany do biura warsztatów, gdzie mu kazano oddać narzędzia warsztatowe i dowody służbowe, również tow. tow. Górskiego i Godlewskiego zawiadomiono, że mają oddać książeczki służbowe.

Ale teraz warto napisać kilka słów jak się w tym wypadku zachował Polski związek kolejowców (Ch. D.) dając po raz już nie wiadomo który dowód, iż — udając, że broni interesów robotników, w istocie wysługuje się tylko wrogom klasy robotniczej. Ctóż P. Z. K. rozlepił w warsztatach następujące ogłoszenie (podajemy je dosłownie), na którem widnieje zaświadczenie pomocnika naczelnika warsztatów, Zakrzewskiego, zezwalające na rozlepianie tego ogłoszenia:

Oto, jak brzmi ten chwalebny dokument:

„Wobec ostatnio zaszłych wypadków Zarząd Koła usilnie wzywa wszystkich członków do przestrzegania przepisów służbowych, wzbraniających uprawiania polityki na terenie w-tów, bez względu na kierunek takowej.

Ostrzega się członków, że Związek, niestosującym się do wspomnianych przepisów nie może udzielić pomocy prawnej, ze względu na apolityczność organizacji.

Jednocześnie wzywamy do sumiennego pełnienia obowiązków, bowiem warsztat jest to miejsce pracy, lecz nie agitacji dla jednostek, mających na widoku swe cele osobiste lub partyjne".

Polski Związek Kolejowców, Koło Łapy.

Łapy, d. 4 sierpnia 1923 r.

RZĄD PROGRAMOWEJ BLAGI.

Jeden z organów rządowych, „Gazeta Warszawska", pisze w numerze wczorajszym:

„Przed rządami polskiej większości stanęły odrazu dwie możliwości: albo wejść na **utartą przez poprzedników drogę dorywczych zarządzeń,** chwilowego łatania i karmienia opinji krótkotrwałymi narkotykami, drogą niewątpliwie łatwiejszą i dającą wiele tanich efektów, albo zdecydować się na długie, żmudne i na **daleką metę obliczone dzieło prawdziwej reformy".**

Drugi organ rządu, „Rzeczpospolita", w numerze 209, omawiając „exposé" p. Lindego, pisała, że najcenniejszą stroną mowy p. Lindego jest właśnie to, że poszedł **utartemi drogami.** „Nic nowego, nic nowego, po trzykroć nic nowego" — unosił się organ dubadeków.

Jeden chjenista chwali swój rząd za „dzieło prawdziwej reformy", drugi za kroczenie „utartemi drogami" i brak wszelkich nowości. A razem tworzy to „zwarty, programowy, przełomowy" i t. p. rząd!

Bezprawia policji śląskiej.

Katowicka „Gaz. Robotnicza" z dn. 3 b. m. donosi:

Wczoraj pomiędzy godz. 12-ą i 1-szą w nocy napadła policja kolejowa na posła tow. Mokrego i redaktora „Gaz. Rob." tow. Sławika na kurytarzu przed poczekalnią II i III klasy na dworcu w Katowicach. Tow. posła Mokrego aresztowano pomimo wylegitymowania się legitymacją poselską; tow. Sławika gwałtem odprowadzono na odwach, znęcając się nad nim brutalnie. Tow. Sławikowi odebrano bezprawnie legitymację osobistą i dyplom powstańczy, podarto ubranie i pokaleczono ręce. Zajście spowodował kierownik ruchu, który w ordynarny sposób zaczepił posła Mokrego. Policja wojewódzka zachowała się zupełnie bezczynnie, chociaż tow. Sławik zażądał natychmiastowego przesłuchania świadków, aby stwierdzić prawdę.

Tow. poseł Mokry i tow. red. Sławik udali się natychmiast po zajściu do dyrekcji policji informując o sprawie.

„Gazeta Robotnicza" dodaje, że podobnego bandytyzmu nie dopuścił się nigdy żaden niemiecki urzędnik kolejowy. Wstydem i hańbą poprostu jest, że na dworcu w Katowicach, takiej placówce wysuniętej na Zachód, gdzie przebywa dużo zagranicznych gości, mają miejsce takie brutalne napady. Metody takie nie podniosą bynajmniej powagi Państwa polskiego, a urzędnikom polskim przynoszą wielką ujmę.

Komunikat G.U.S. w sprawie obliczania wzrostu drożyzny

Wobec zarzutów, podniesionych z powodu obliczenia wzrostu drożyzny w mieście Warszawie za lipiec, Główny Urząd Statystyczny komunikuje, co następuje:

1) Przy obliczaniu wzrostu kosztów utrzymania za miesiąc czerwiec, Główny Urząd Statystyczny zastosował nową metodę badania wzrostu drożyzny, polegającą na porównaniu cen ostatnich tygodni, zamiast stosowanego w dawnej metodzie porównywania przeciętnych cen za cały miesiąc. Zainicjowana przez Rząd nowa metoda miała na względzie interes pracujących warstw, licząc się z faktem, że oznaczenie wzrostu drożyzny służy co miesiąc za podstawę regulowania płac i zarobków w następnym miesiącu. Główny Urząd Statystyczny przyjął nową metodę, jako najkorzystniejszą. Korzyści, wynikające dla pracujących z zastosowania nowej metody widoczne są z porównania wyników nowej metody z temi, którby otrzymano przy zachowaniu dawnej metody. Nowa metoda oznaczyła wzrost drożyzny w czerwcu na 47,99, w lipcu — na 57,42; zarobki regulowane według nowej metody wzrastały wtedy w taki sposób, że każde 100 marek zarobku czerwcowego wzrastało w lipcu o 47,99%, czyli na 147,99 mk. i w sierpniu o 57,42%, czyli na 232,97 mk.; zarobki, którby regulowano na podstawie wzrostu obliczonego dawną metodą, wzrastałyby w taki sposób, że każde 100 marek zarobku czerwcowego wzrastałoby w lipcu o 35,0%, czyli na 135 mk. i w sierpniu o 63,83%, czyli na 221,17 mk. Przytoczone porównanie pozwala stwierdzić, że zastosowanie nowej metody nie przyczyniło się bynajmniej do obniżenia zarówno lipcowych, jak i sierpniowych zarobków. Nie było zatem powodu do porzucenia nowej metody po jednorazowym jej zastosowaniu z początkiem lipca.

2) Rozporządzenie Rady ministrów z dnia 27 maja 1920 r., które powołało Warszawską Komisję do badania zmian kosztów utrzymania oraz regulamin tejże Komisji, nie dają jej prawa zmienić okresów obliczenia miesięcznych na inne. Zmiana rozporządzenia tego może być zadecydowana jedynie przez Radę Ministrów.

Podczas obrad nad długością okresów, za które ma być na przyszłość obliczana drożyzna, opinja przedstawicieli robotników była za terminem tygodniowym, opinja przedstawicieli pracodawców za miesięcznym, w ostatecznym razie za półmiesięcznym terminem.

Co do metody obliczania kosztów utrzymania, G. U. S. sam stwierdza, że nowa metoda jednego miesiąca dała dla pracowników lepszy wynik, niż dawna, w drugim zaś miesiącu — gorszy. Nie można więc jeszcze wnioskować, czy nowa metoda jest lepszą od dawnej. Wątpliwości i próby w tym względzie byłyby zbyteczne, gdyby zamiast obliczania miesięcznego zaczęto stosować obliczanie tygodniowe. (Red.).

Urzędnicy państwowi otrzymali 58 proc dodatek drożyźniany, a co będzie z urzędnikami miejskimi?

Rada ministrów na onegdajszem posiedzeniu przyznała urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym 58 procentowy dodatek drożyźniany do pensji sierpniowej. Wypłata dodatku ma być uskuteczniona jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Natomiast urzędnikom i pracownikom miejskim dodatku tego do tej pory Magistrat nie przyznał. W sprawie tej ma się odbyć posiedzenie Magistratu, który powinien również przyznać wszystkim swoim pracownikom 58%.

Amnestja dla dezerterów.

Naczelna Prokuratorja Wojskowa pismem L. 8022, II.23 z dnia 28 lipca 1923 r. ogłasza:

„Ustawa amnestyjna, uchwalona przez Sejm w dniu 6 lipca b. r. dla upamiętnienia uznania wschodnich granic Rzeczypospolitej wśród innych dobrodziejstw udziela także przebaczenia dla dezerterów, którzy dopuścili się tego przestępstwa najpóźniej w dniu 30 marca r. b., o ile tylko, uchylając się od służby wojskowej, nie opuścili granic Państwa, względnie o ile nie wchodzi w zastosowanie art. 3 lub art. 7 ust. 2 i ustawy amnestyjnej.

Wszystkim dezerterom, jak również uchylającym się od służby wojskowej, którzy odpowiadają wyżej podanym warunkom, puszcza się w niepamięć i przebacza ich winę, o ile stawią się w terminie do dnia 24 sierpnia b. r. do właściwej władzy celem wykonania obowiązków służby wojskowej.

Dla osób narodowości niepolskiej, pochodzących z mniejszości z okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie, ustawa przewiduje dalsze dobrodziejstwa, rozciągające darowanie winy i kary także na wypadki ukrywania się winnych za granicą Państwa, o ile ci zgłoszą się w wyżej podanym terminie, t. j. do dnia 24 sierpnia 1923 r. do właściwej władzy celem wykonania obowiązku służby wojskowej".

Twórczość naukowa a obecne przesilenie finansowe

Od kilku już lat zwracać się muszę w pewnych odstępach czasu z apelem do Rządu i społeczeństwa w sprawach Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Zmusza mię do tego smutna konieczność — brak środków na pokrycie wydatków niezbędnych naszej instytucji.

Taki stan rzeczy jest spowodowany z jednej strony przez rozwój nadzwyczajnie intensywny Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, który w tych czasach, tak niezmiernie ciężkich, nie ustaje jednak w pracy organizacyjnej i tworzy wciąż coraz to nowe zakłady badawcze.

Z drugiej zaś strony szalejąca obecnie dewaluacja marki polskiej powoduje nierealność wszelkich preliminarzy budżetowych, które po miesiącu albo i jeszcze szybciej tracą absolutnie wszelką wartość!

Niestety, nasza ofiarność społeczna to słomiany ogień, który wciąż podsycać należy!

Gdy zaś na domiar złego nadpływa nowa fala dewaluacji marki polskiej, wówczas żnicz ofiarności podtrzymać jest nadzwyczajnie trudno.

Ofiarność społeczna nie wzrasta wówczas bynajmniej w odpowiednim stosunku do dewaluacji marki polskiej — ulegamy bowiem suggestji zer i sądzimy, że np. obecnie ofiara miljona jest ofiarą hojną, podczas, gdy jest to dar bardzo a bardzo skromniutki.

Zdawałoby się, iż przynajmniej subwencje ze strony Wydziału nauki ministerjum W. R. i O. P. powinny odpowiednio wzrastać w stosunku do dewaluacji marki polskiej.

Jednakże pomimo najlepszych chęci ze strony Wydziału Nauki dzieje się wręcz odwrotnie, a mianowicie w kwartale I-ym r. b. Towarzystwo Naukowe Warszawskie otrzymało na cele ogólne i wydawnicze 35 miljonów, w kwartale II na cele ogólne i wydawnicze, oraz jeszcze nagrody — tylko 32 miljony, wreszcie w kwartale III **nie otrzymało zgoła nic,** bo Wydziałowi Nauki zbrakło środków!

Rezultat zaś jest taki, że cały szereg pracowników naukowych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego **nie otrzymał jeszcze pensji za maj!**

Ciągłość pracy naukowej w naszych zakładach badawczych zawdzięczamy jedynie tylko dobrej woli naszych pracowników naukowych, którzy pracują z pobudek ideowych, dla rozkoszy twórczej, a nie z pobudek materjalnych lub chęci zrobienia karjery, gdyż w warunkach obecnych chcąc utrzymać nasze placówki naukowe, trzeba się zdobyć na olbrzymie wprost poświęcenie, nietylko osobiste, ale i ze strony rodzin naszych pracowników naukowych, by nie ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Wydział Nauki Min. W. R. i O. P., nie posiadając odpowiednich środków na należyte subwencjonowanie całości Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, obrał sobie drogę znacznie węższą i łatwiejszą, a mianowicie zabezpieczył jedynie tylko budżety Instytutu biologji doświadczalnej im. Marcelego Nenckiego, oraz pracowni fizycznej i mineralogicznej.

Pozostały więc bez zabezpieczenia materjalnego następujące zakłady badawcze Towarzystwa Naukowego Warszawskiego: gabinet filologiczny, gabinet historyczny, gabinet matematyczny, gabinet meteorologiczny, pracownia radjologiczna, zakład neurobiologiczny, oraz Instytut nauk antropologicznych — obejmujący zakład antropologji, zakład etnologji, pracownię archeologji przedhistorycznej i muzeum przedhistoryczne im. Erazma Majewskiego.

Ofiarność społeczna winna więc otoczyć opieką specjalną te właśnie zakłady, które pozostały bez zabezpieczenia materjalnego ze strony Wydziału Nauki, jak również wesprzeć działalność ogólną Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, wyrażającą się w szeregu wydawnictw specjalnych oraz prac prowadzonych w komisjach zgrupowanych przy 3-ch wydziałach Towarzystwa.

Najwłaściwszą formą ofiarności na rzecz Towarzystwa Naukowego Warszawskiego jest zdaniem mojem przyznawanie ofiar na cele ogólne Towarzystwa — do uznania Zarządu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, jedynie bowiem tego rodzaju metoda zabezpieczy sprawiedliwy i objektywny podział wpływających funduszów pomiędzy poszczególne zakłady i komisje, stosownie do istotnych potrzeb chwili bieżącej.

Cóż bowiem wartą będzie ofiara na kupno jakiegoś niezmiernie kosztownego przyrządu dla któregokolwiek z zakładów, jeżeli przerwane zostaną druty elektryczności, lub nie będzie funkcjonować ogrzewanie centralne z powodu braku środków.

Jedynie tylko Zarząd Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, który obejmuje całość spraw Towarzystwa, orjentować się może w sposób należyty w sprawach wewnętrznych poszczególnych jego zakładów.

Z tego powodu uważam, że inny rodzaj ofiarności jest nawet wręcz szkodliwy, wytwarza bowiem dezorganizację i anarchję gospodarczą.

Ponieważ w chwili obecnej sytuacja Rządu i sytuacja Sejmu jest tego rodzaju, **że nauka i twórczość polska to są drobne, małe rzeczy, któremi zajmować się nie warto i niema na to czasu,** pozostało więc jedynie zwrócenie się do społeczeństwa.

Na podstawie jednak doświadczenia dotychczasowego, które wykazało, że nie brak u nas w kraju obywateli światłych i rozumiejących potrzeby nauki polskiej, wyrażam nadzieję, że społeczeństwo polskie przyjdzie Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu z godną i rzetelną pomocą.

Wierząc w tę pomoc, która udowodni, że nie jest obce społeczeństwu naszemu zrozumienie doniosłej roli twórczości naukowej dla normalnego i świetnego rozwoju Polski, dołożymy ze swej strony jaknajwiększych wysiłków i starań, by ogniska tej twórczości u nas nie gasły.

Kazimierz Stołyhwo.

Kronika parlamentarna.

JAK BIEDA, TO PRZEZ ŻYDA DO ŻYDA

Ag. Varsovia donosi, że p. Luzer Hammerling, senator z „Piasta", wyjeżdża do Ameryki, „między innemi" w sprawie starań o pożyczkę amerykańską dla Polski.

Nie wiadomo, czy owo „między innemi" jest tylko pretekstem, mającym usprawiedliwić wydanie p. Hammerlingowi wizy dyplomatycznej, czy też istotnie antysemicki rząd Chjeno-Witosa nie spodziewa się uzyskać pożyczki od bankierów żydowskich pp. Morgentauów, Schiffów i t. p. inną drogą, jak za pośrednictwem żydowskiego geszefciarza Hammerlinga.

PORZĄDEK DZIENNY POSIEDZENIA SENATU.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu rozpocznie się o godz. 4 po poł. i obejmuje następujący porządek dzienny:

1) Sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o projekcie ustawy w sprawie przyznania kredytu 20 miljardów mk. na pomoc rolną 1923 r.

2) Sprawozdanie komisji oświatowej i skarbowo - budżetowej o projekcie ustawy w sprawie państwowych stypendjów, oraz innych form pomocy dla młodzieży akademickiej.

3) Sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy w sprawie upoważnienia zarządów gmin do czasowego zajmowania lokali szkolnych w gminie na cele powszechnego nauczania.

4) Sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o projekcie ustawy w sprawie prowizorycznego budżetu za czas od 1 lipca do 30 września 1923 r.

5) Sprawozdanie komisji prawniczej i gospodarstwa społecznego o projekcie ustawy w sprawie spółdzielni.

6) Sprawozdanie komisji prawniczej i gospodarstwa społecznego o projekcie ustawy w sprawie ochrony wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

REPRESJE PRASOWE W KŁAJPEDZIE.

Pełnomocny delegat rządu litewskiego na obszarze Kłajpedy, Simonajtis, zawiesił dziennik „Memeler Dampfboot" za artykuł p. t. „Związkowi ojczystemu niemiecko - litewskiemu w 4-tą rocznicę jego powstania".

KOMISJE SENACKIE.

Wczoraj w Senacie obradowały komisje: regulaminowa i skarbowo-budżetowa. W komisji skarbowo-budżetowej sen. Karpiński (Zw. Lud.-Nar.) zreferował podatek majątkowy, a sen. Kędzior referował ustawę o podatkach komunalnych. Senat w obu ustawach nie poczynił zmian.

W komisji regulaminowej rozpatrywane były między innemi propozycje ministra skarbu, ażeby pobory senatorów wysyłać za pośrednictwem P. K. K. P.

Dziś na plenarnem posiedzeniu, które rozpocznie się o godz. 1-ej po poł. będzie przemawiał minister Linde.

Kronika polityczna.

DYPLOMATYCZNE PRZENOSINY.

Dotychczasowy sekretarz poselstwa polskiego w Paryżu, p. Wielowiejski, zostaje wysłany do Madrytu.

SPRAWA OPCJI OBYWATELI POLSKICH NA UKRAINIE.

Termin dla zgłoszeń opcyjnych obywateli polskich na Ukrainie sowieckiej został przedłużony do 1 października r. b.

MASOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

W Helsingforsie dokonano licznych aresztowań wśród tamtejszych komunistów. Uwięziono kilkadziesiąt osób, a w tej liczbie wszystkich posłów komunistycznych parlamentu i wszystkich redaktorów pism komunistycznych. Jednocześnie zawieszono te pisma, a drukarnie ich opieczętowano.

NOWY RZĄD ESTOŃSKI.

Były prezes ministrów estońskich Pats utworzył nowy gabinet, opierający się na koalicji 67 posłów, w której skład wchodzi związek włościański, blok demokratyczny i partja pracy. Tekę spraw zagranicznych objął Jakel, a tekę wojny Anderkopp. Reszta resortów pozostała w rękach poprzednich.

TELEGRAMY.

Sprawa Kłajpedy.

Kowno, 7 sierpnia. (PAT). — Prasa litewska usilnie przemilcza rezultaty obrad w Paryżu w sprawie Kłajpedy. „Laiswe" na niepokaźnem miejscu, dopiero w dniu powrotu delegacji, z oburzeniem podaje, że na rokowania z przedstawicielami Polski delegacja litewska nie została zaproszona i że z tego powodu założyła ona energiczny protest. Komisja oświadczyła, że przedstawiciel Polski obowiązkowo powinien wejść do rady portowej, w której oprócz niego ma być jeszcze po jednym przedstawicielu od Litwy i od obwodu Kłajpedy. Polska powinna otrzymać wolną komunikację z obwodem Kłajpedy wszelkiemi wodnemi, oraz suchemi drogami Litwy. Część portu ma być wydzierżawiona Litwie na 99 lat. Ponieważ dyrektor portu ma być mianowany z obwodu Kłajpedy, a rada portowa odgrywałaby poważną rolę w rządzeniu Kłajpedą, delegacja litewska zgodzić się na propozycję nie chciała i wręczyła swą kontrpropozycję.

Odszkodowania

ANGIELSKI PLAN ROZWIĄZANIA.

Berlin, 6 sierpnia. (PAT). — Biuro Wolffa donosi z Londynu: Lord Curzon przybędzie z końcem tego miesiąca do Paryża, gdzie będzie konferował z francuskim premjerem. W kołach politycznych zapewniają, że lord Curzon wypracował plan rozwiązania kwestji odszkodowań. Plan ten oparty jest na ustępstwach Anglji w sprawie długów międzykoalicyjnych.

STANOWISKO WŁOCH.

Londyn, 7 sierpnia. (PAT). Oficjalny komunikat włoski, omawiając opublikowanie odpowiedzi włoskiej na notę angielską, stwierdza, iż ujawnienie treści tych dokumentów położy kres tendencyjnym pogłoskom, obiegającym uporczywie w ciągu dni ostatnich. Rząd włoski trwale stoi na stanowisku, wytyczonem w przemówieniach premjera Mussoliniego, wygłoszonych podczas ostatnich międzysojuszniczych konferencji i powtórzonych we włoskiej izbie prawodawczej. Włochy utrzymują w mocy swój pierwotny plan gwarancyjny, odnośnie kwestji odszkodowań, plan zresztą zgodny z istotą propozycji w tym względzie rządu belgijskiego. Co się tyczy angielskiej propozycji zwołania komisji ekspertów dla orzeczenia granicy zdolności płatniczej Niemiec i środków ściągnięcia z nich sum odszkodowawczych, to odpowiedź włoska, jakkolwiek zachowuje w tym względzie pewną rezerwę, odnośnie trudności jaką w pracy swej Komisja rzeczona niewątpliwie spotka, to jednak nie odrzuca bynajmniej zawczasu propozycji angielskiej jako takiej. W kwestji dalszego stosowania przez Niemcy polityki biernego oporu, rząd włoski wypowiada się, jak to zresztą czynił już niejednokrotnie, stanowczo przeciwko takiej polityce Niemiec, ale jednocześnie rząd włoski jest zdania, że wojskowa okupacja Zagłębia Ruhry przez Francuzów i Belgów powinna ulegać stopniowej redukcji, w miarę osiągania ogólnego porozumienia i otrzymania koniecznych od Niemiec gwarancji

W Zagłębiu Ruhry

ZAMACH W DUSSELDORFIE.

Berlin, 7 sierpnia. (A. W.). — W Dusseldorfie podczas przemarszu oddziału francuskiego przez ulicę, jeden z mieszkańców nazwiskiem Raabe, z zawodu technik maszynowy, rzucił na idących ręczny granat, który zranił trzech francuskich żołnierzy i sześciu przechodniów Niemców. Sprawca zamachu został aresztowany przez policję. Prezydent policji w Düsseldorfie został również aresztowany, a w samem mieście ogłoszono stan oblężenia, zabraniając jakichkolwiek zebrań, nakazując restauracjom i kawiarniom zamykać zakłady o godz. 10-ej wieczorem. Ruch uliczny zawieszony został od godz. 11-ej w nocy do 5-ej rano.

ROZPORZĄDZENIE BEZ SKUTKU.

Paryż, 7 sierpnia. (PAT). P. R. — Donoszą z Düsseldorfu: Rozporządzenie gen. Degoutte, wzywające robotników koksowni do powrotu do pracy, nie odniosło skutku.

EX-CESARZ I SZPIEG.

Berlin, 7 sierpnia. (PAT). — Nacjonalistyczna „Kreuzzeitung" donosi, iż b. cesarz Wilhelm przesłał na ręce Ludendorfa znaczną sumę na budowę pomnika skazanego na śmierć i straconego przez władze okupacyjne szpiega niemieckiego, Schlagetera.

UDAREMNIONY ZAMACH.

Düsseldorf, 7 sierpnia. (P. A. T.). — W okolicy Stromberburg znaleziono na szynach silny ładunek dynamitowy, który został zauważony na chwilę przed nadejściem pociągu osobowego.

ZAPOWIEDŹ OBOSTRZEŃ.

Paryż, 7 sierpnia. (P. A. T.). — „Matin" donosi, że najpóźniej w piątek odbędą się narady pomiędzy ministrami belgijskim i francuskimi w sprawie nowych zarządzeń, mających na celu obostrzenie akcji w zagłębiu Ruhry.

Nad polskiem morzem.

Jeżeli kto był raz na wakacjach w Jastarni, nie zdradzi jej dla żadnej Gdyni, Oliwy, Wielkiej Wsi, czy też Helu. O Zopotach nawet nie wspomina, bo tam jeździ jedynie specjalna kategorja ludzi — paskarze. Tam treścią życia są pieniądze, rywalizacja bogatych toalet, dancing — i ruletka; tutaj prawdziwy odpoczynek, który dać może jedynie obcowanie z naturą.

Wszystkie wsie, znajdujące się na półwyspie Helu, odznaczają się ładnym położeniem (z jednej strony Bałtyk, z drugiej zatoka Pucka) i obfitością lasów sosnowych, ale ani Stwarzewo, Wielka Wieś, Kuźnica, Hel nie posiadają tak wyjątkowych klimatycznych warunków jak Jastarnia. Tutaj półwysep jest najwęższy. Z okien wszystkich niemal domków widać zatokę — od morza dzieli wąski pas lasu sosnowego. Wysokie malownicze wybrzeże posiada wspaniałą szeroką piasczystą plażę — plażę jakiej nie ma żadna inna osada na polskim wybrzeżu. Kąpiel cudowna, dno równe, miękkie, bezpieczne, całkowite przeciwieństwo kamienistego dna w Orłowej lub Gdyni.

Byłam w Jastarni dwa lata temu. Podówczas letników było jeszcze mało. Gdzieniegdzie w jakiej chacie mieszkał samotny amator ciszy i wypoczynku. Na plaży panowały dosłownie pustki. Dzisiaj zmieniło się to do niepoznania. Letników zjechało wielu, odbywały się wprost walki o pokoje, niema domku, w którymby nie odnajmowano przybyszom z miasta. Na plaży, zwłaszcza w pobliżu budek kąpielowych rojno od publiczności, przybranej w obowiązujące „mundury" — kostjumy kąpielowe, panują śmiech i wesołość. Tu grają w palanta, tam w foot-ball, tam kąpią się gromadnie, wykonywując w wodzie przeróżne taneczne figury.

Swoboda cechuje wszystkich gości, wszyscy obyci z „mundurami" z pewnym niezadowoleniem patrzą na „obcych przybyszów", chodzących „po cywilnemu". Humory i pomysłowość pierwszorzędna: od brzegu coraz to odbijają łódki, pełne rozbawionych postaci i płyną „w górę morza", coraz to ktoś ciekawą grupę rodzajową na kliszy fotograficznej na wieczną pamiątkę umieszcza. Słońce dopisuje. Wszyscy są opaleni, a niektórzy imponują mulacką barwą cery...

Mieszka się tu, jak już wspominałam, w chatach kaszubskich. Czyściutko w nich i ładnie. Sufity belkowane, odrzwia i okna, malowane jaskrawo-błękitno farbą, na ścianach pełno obrazów świętych. O żadnym komforcie naturalnie mowy niema, ale o ile kto nie marzy o hotelowym szyku, a dnie całe spędza nad morzem to może być najzupełniej zadowolony ze swego locum.

W „Kurjerze Porannym" skarży się jakiś nieszczęśliwy korespondent na brud, ciasnotę, „zapachy" i niewygodę. Rażą go zwłaszcza zbyt blisko siebie stojące chaty i brak ogrodów. Otóż Jastarnia jest ubogą rybacką osadą. Nierzadko rozhukane fale morza i częściej jeszcze zatoki dochodzą aż pod progi domostw — gdyby je większa od siebie dzieliła odległość — ratunek byłby trudniejszy. Jak dotąd nie budowano tu „willi" dla letników, a jeżeli mimo to tylu ludzi przyjeżdża, to już to samo jest świadectwem, że Jastarnia, jako miejscowość kuracyjna, jest wiele warta. Jeżeli kto chce odpocząć, nie widywać zbytniej ilości ludzi, nie być „ubranym" i lubować się morzem — to wszystkich tych przyjemności zazna w Jastarni. Dla tej nieograniczonej swobody, dla przecudnego morza można się pogodzić z ciasnotą domków, z ubożuchnemi ogródkami, z zapachem wędzonych i suszonych fląder — ba, można nawet znieść fatalne warunki aprowizacyjne.

I. K.

Jastarnia w sierpniu.

Książki nadesłane.

Stanisław Baczyński. „Sztuka walcząca". Lwów, Poznań, nakładem Wydawnictwa Polskiego.

Inż. Leon Regulski. „Teorja renty prawo omega". Podstawy równowagi finansowej. Tom I. Skład główny w księg. Gebethnera i Wolffa.

Ruch separatystyczny

Berlin, 7 sierpnia. (A. W.). — W Düsseldorfie powstała partja pod nazwą „Niezależna partja Nadrenji", która w manifeście do ludności umieściła, jako najważniejsze punkty swego programu. następujące wytyczne: 1) Nadrenja powinna stać się samodzielnem i niepodległem wolnem państwem pod nazwą „Republika Nadrenji", 2) Niepodległość i neutralność Nadrenji winna być zagwarantowana na drodze układów międzynarodowych, 3) Władze nowej republiki, celem ukonstytuowania nowego państwa, wejdą w porozumienie z władzami okupacyjnemi Belgji, Anglji i Francji.

Separatyści nadreńscy w dalszym ciągu zapowiadają, że narazie dążyć będą do utworzenia Rady nadreńskiej przy Komisji międzysojuszniczej Nadrenji. przyczem partja domagać się będzie dla siebie miejsca i głosu w Radzie.

Przesilenie w Niemczech

„VORWARTS" PRZECIW GABINETOWI.

Berlin, 7 sierpnia. (PAT). — Wczorajszy olbrzymi spadek marki niemieckiej grozi ostremi wystąpieniami przeciwko gabinetowi i polityce d-ra Cuno. „Vorwärts" żąda odwołania osobistości kierujących Bankiem Rzeszy. „Berliner Börsen-Courrier" żąda odwołania ministra gospodarki publicznej i urzędników odpowiedzialnych tego ministerjum.

POTĘPIENIE POLITYKI NIEMIEC.

Berlin, 7 sierpnia. (PAT). Na posiedzeniu parlamentu głosami socjalistów uchwalono rezolucję, w której został wyrażony pogląd, iż obecny katastrofalny stan gospodarczy i polityczny Niemiec jest wynikiem z jednej strony bierności rządu, z drugiej zaś spowodowany został przez oporne stanowisko stronnictw mieszczańskich i zdecydowaną reakcyjność partji nacjonalistycznej. Wszystkie te czynniki — zdaniem rezolucji — złożyły się na obecne położenie Niemiec. O wymienionej rezolucji pisma piszą, iż jest to najwybitniejsze i najbardziej umotywowane potępienie dotychczasowej polityki rządu.

WNIOSEK SOCJALISTÓW.

Berlin, 7 sierpnia. (PAT). P. R. — Prezydent parlamentu Loebe oświadczył, że na najbliższem posiedzeniu parlamentu Rzeszy socjaliści zażądają, aby rząd Rzeszy nawiązał rokowania w celu doprowadzenia do porozumienia pomiędzy Francją a Niemcami.

CENA CHLEBA W NIEMCZECH.

Berlin, 7 sierpnia. (PAT). — Chleb pozakartkowy kosztować będzie od jutra 90.000 marek.

DEMONSTRACJE DROŻYŹNIANE.

Drezno, 7 sierpnia. (P. A. T.).—Przyszło tu wczoraj do ponownych demonstracji drożyźnianych, policja jednak zdołała rozproszyć demonstrantów. Wiele osób zostało aresztowanych.

DŁUGI NIEMIEC.

Berlin, 7 sierpnia. (PAT). P. R. — Płynny dług Rzeszy osiągnął sumę 248 tryljonów marek.

Berlin, 7 sierpnia. (PAT). — Bieżący dług Rzeszy podniósł się od dnia 21 do 31 lipca o 19.800 miljardów marek i dosięga cyfry 57.800 miljardów.

DRUK BANKNOTÓW.

Berlin, 7 sierpnia. (PAT). — Bank Rzeszy drukuje dziennie banknotów papierowych na sumę 45 biljonów marek. Prócz drukarni państwowej zajętych jest drukowaniem banknotów 60 drukarni prywatnych. Mają być wypuszczone banknoty po 10, 20 i 50 miljonów marek.

Zajście graniczne.

Kraków, 7 lipca. (A. W.). — „Goniec Krakowski" donosi z Tarnopola: „Niedawno zawiadomiono województwo Tarnopolskie, że graniczna straż bolszewicka zażądała od chłopów w Nowosiółce Biskupiej, powiatu Borszczów, opuszczenia obszaru położonego po drugiej stronie Zbrucza, który wynosi 240 morgów. Wskutek zmiany koryta Zbrucza, stanowiącego granicę między Polską a Rosją, wspomniana przestrzeń przeszła na wschód od rzeki i w związku z tem strażnicy bolszewiccy oświadczyli, iż ziemie należą nie do Polski lecz do Rosji. Powiadomiony o zajściu starosta borszczewski udał się na miejsce zatargu z silnym oddziałem policji, zaopatrzonej w karabiny maszynowe, a nadto zawezwał na pomoc obozujący w Iwanie Pustym szwadron kawalerji. Na widok nadciągających sił polskich bolszewicy sprowadzili urzędników z Kamieńca Podolskiego. którzy zarządzenie swej straży granicznej cofnęli i starostę przepraszali za nieporozumienie i nadużycia straży.

Strajk kolejarzy w Insbrucku.

Wiedeń, 7 sierpnia. (P. A. T.). — Donoszą z Insbrucku, iż kolejarze obwodu Salzburga, z powodu ostatnich zarządzeń dyrekcji w sprawie czasu pracy, rozpoczęli t. zw. strajk bierny. Pociągi pospieszne przybyły już wczoraj do Insbrucku z kilkogodzinnem opóźnieniem.

EPIDEMJA MALARJI.

Moskwa, 7 sierpnia. (PAT). — Jak donoszą „Izwiestja", epidemja malarji w zagłębiu donieckim przybiera zastraszające rozmiary. Dotychczas zachorowało tam 70.000 osób.

Wiadomości telegraficzne.

— Lwowska Komisja Elektryczna i Gazowa uchwaliła 7 b. m. podnieść cenę gazu i elektryczności ponownie o 50%.

— Wojewoda pomorski zarządził zamknięcie całego szeregu oddziałów stowarzyszenia niemieckiego „Deutstumsbund" za działalność antypaństwową.

— W Berlinie wskaźnik drożyźniany dla artykułów pierwszej potrzeby w Rzeszy wzrósł w lipcu o 392,2% w porównaniu z czerwcem.

— Jak donoszą pisma, w Berlinie wczoraj rano wybuchł strajk metalowców.

— W postępowaniu karnem, podjętem jak wiadomo na nowo przeciwko mordercy Róży Luksemburg, b. porucznikowi armji niemieckiej, śledztwo zostało ukończone, a akta doręczone prokuratorowi, celem wniesienia nowego oskarżenia.

— Aresztowania komunistów w całej Finlandji trwają w dalszym ciągu. Dotychczas aresztowano 127 osób.

— W Danji powstała organizacja faszystowska pod nazwą „Danja Odrodzona". Hasłem organizacji jest „wiara, król i ojczyzna". Celem jej jest walka z bolszewizmem i doprowadzenie do zerwania stosunków z sowietami.

— Aeroplan armji norweskiej, który przelatywał nad miasteczkiem Kjoeller około Chrystjanji, nagle zapalił się i spadł. Dwóch lotników zostało zabitych.

— W dniu 20 sierpnia b. r. zwołany będzie do Kopenhagi 17-ty antialkoholiczny międzynarodowy kongres.

— Portugalski minister skarbu podał się do dymisji wobec tego, że parlament nie uchwalił pewnych środków finansowych, które on uważał za nieodzowne.

— W Besançon odbywa się 27 zjazd psychjatrów i neurologów francuskich pod przewodnictwem profesora Colin.

Zaliczenie służby wojskowej ochotnikom 1902 r.

Wszystkim ochotnikom 1902 r., którzy służyli w legjonach polskich, w korpusie wschodnim, w wojskach polskich na Syberji, na Murmanie, w Odesie, w Finlandji lub w P. O. W. będzie zaliczona służba wojskowa w następujący sposób:

1) W stosunku dwie trzecie, t. j. za każde trzy miesiące służby, zalicza się dwa miesiące, o ile byli przynajmniej dwa miesiące na froncie;

2) W stosunku jedna druga, czyli za 2 miesiące służby jeden miesiąc, jeżeli służyli przynajmniej 3 miesiące w formacjach linjowych;

3) W stosunku jedna czwarta, t. j. za 4 miesiące służby zalicza się 1 miesiąc, jeżeli pełnili służbę w kancelarjach i urzędach wojskowych, lub nie mają pełnych 3-ch miesięcy służby w formacjach linjowych.

Ochotnikom i poborowym z r. 1902, którzy zostali wcieleni do wojska polskiego w r. 1920 w czasie najazdu bolszewickiego i służyli w nim po kilka miesięcy, służba wojskowa nie będzie zaliczona, ponieważ służyli wówczas jako pospolite ruszenie.

Głosy czytelników.

Skarga ułanów 4 pułku.

Od ułanów 4 pułku otrzymujemy skargę na niesprawiedliwe i brutalne obchodzenie się z nimi zwierzchników.

Nadawanie koncesji przez Izbę skarbową w Lublinie.

Według uchwały Sejmu, wszelkie koncesje państwowe powinni otrzymywać inwalidzi i żołnierze odznaczeni. Tymczasem Izba skarbowa w Lublinie przyznała koncesję na handel wyrobami alkoholowemi p. Adolfowi Turskiemu, właścicielowi sklepu w Łaskarzewie, który nietylko nie jest inwalidą, lecz nie służył wogóle w wojsku, a nawet wtedy, gdy Polska była w niebezpieczeństwie w r. 1920, wyjechał stąd do Galicji, pomimo, iż jest zdrów i w sile wieku.

P. Turski był również kilkakrotnie karany za przekroczenia przepisów akcyzowych, lecz to widocznie dla Izby skarbowej w Lublinie jest rzeczą małej wagi, bo podanie Turskiego, nawet nieostemplowane, bardzo prędko rozpatrzyła, załatwiła przychylnie i, dopiero po nadaniu koncesji, poleciła kontroli skarbowej w Sobolewie poczynić oględziny lokalu i wydać opinję o Turskim!

Rozmaitości.

C. k. geografja z „łaski bożej".

W jednem z dzienników berlińskich drukuje wspomnienia własne Leopold Wölfling, b. arcyksiążę habsburski, który pod tym nazwiskiem jeszcze przed wojną przebywał w Szwajcarji, zmuszony zerwać z rodziną cesarską. Opowiada on m. in. następującą ciekawą historyjkę.

W r. 1914 odbył on podróż do Australji razem z arcyks. Franciszkiem Ferdynandem, następcą tronu habsburskiego, zamordowanym w Serajewie. Zbliżając się do Australji, Fr. Ferd. w toku rozmowy z Wölflingiem oświadczył, że Australja nie jest większą od Czech. Na to Wölfling zauważył, że Czechy są conajmniej 150 razy mniejsze od Australji. Następcy tronu krew uderzyła do głowy, kazał przynieść atlas geograficzny i wskazując na mapę Czech obok karty Australji zawołał tryumfująco: „Widzisz przecież, że Czechy są większe od Australji!" Wölfling odrazu spostrzegł, że obie karty zdjęte są w różnych wymiarach, mianowicie Czechy w stosunku 1 do 100.000, ziemie zaś Wielkiego Oceanu 1 do 8,000,000, czyli w wymiarze o 70 razy mniejszym. Gdy zwrócił na to uwagę następcy tronu, ten jakgdyby dostał ataku wściekłości, uderzył pięścią w karty i krzyknął: „Gwiżdżę na wasze wymiary. Atlas pochodzi z c. k. wydawnictwa książek szkolnych. Cesarsko-królewskiego, słyszysz?" — i zrzucił ze stołu mapy.

Obecni uchylili głowy przed majestatem jego cesarskiej wysokości, nie śmiąc kwestjonować jego wyższości nad wymiarami map.

Odpowiedzi Redakcji

Autorowi artykułu o warunkach robotników w Wysokiej. Nadesłany artykuł zawiera zbyt lakoniczne wyliczenie istniejących braków. Chętnie napiszemy o tem, o ile poruszone sprawy jak: traktowanie robotników, niehygjeniczne urządzenie mieszkań i t. d. omówicie obszerniej.

M. Z. O adresie stałego mieszkańca Warszawy dowiedzieć się można w biurze adresowem w ratuszu.

Ruch robotniczy

Z życia partji

W środę dn. 8 sierpnia:

Pocztowa org. P. P. S. O godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie komitetu.

W czwartek dn. 9 sierpnia:

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5½ po poł., w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 6 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Do wszystkich oddziałów Zw. zaw. pracowników handlowych i biurowych w Polsce.

Zarząd Główny Zw. zaw. prac. handlowych i biurowych w Polsce przesyła nam następujący komunikat, który podajemy z nieznacznemi skrótami.

Grupa 5-ciu byłych członków Zarządu (z ogólnej liczby 15) z Zeligierem i Dutlingierem na czele, którzy przed dwoma miesiącami złożyli swe mandaty, usiłuje obecnie rozbić nasz Związek.

Zarząd Główny Związku, który został wybrany na 1-szym zjeździe ogólno - krajowym w maju 1922 r. jest jedynem powołanem ciałem kierowniczem scentralizowanego Związku pracowników handlowych i biurowych w Polsce. Wycofanie się mniejszości w niczem nie uszczupla kompetencji Zarządu Głównego do reprezentowania Związku, jako całości.

Jednocześnie Zarząd Główny potępia jaknajostrzej wszystkie czynione przez powyżej wymienionych próby rozbicia Związku.

Wystąpienia ich pod firmą Zarządu Głównego, z którego oni się wycofali, uważamy za karygodny akt dezorganizacji ruchu pracowniczego, przeciwko któremu wystąpimy z całą stanowczością.

Ostrzegamy wszystkie oddziały naszego Związku, ażeby nie dawały posłuchu dyrektywom wspomnianych osób, które po wystąpieniu z Zarządu Głównego utraciły wszelkie prawa przemawiania w imieniu Związku.

W sprawie płac pracowników zakładów gazowych.

Ze Związku zaw. prac. zakładów gazowych komunikują nam:

Od jakiegoś czasu ukazują się w prasie warszawskiej, z wyjątkiem „Robotnika", wzmianki o wygórowanych zarobkach pracowników zakładów gazowych. Otóż wiadomości te są oparte na nieznajomości rzeczy lub też rozmyślnie nieprawdziwe. Robotnicy gazowni mają wyższe zarobki od robotników tych gałęzi przemysłu, w których są głodowe stawki, ale to nie dowodzi jeszcze, aby one były wygórowane.

Zarobki robotników zakł. gaz. za miesiąc lipiec przedstawiają się, jak następuje: minimum za 8-o godz. dzień pracy 64.891 mk., przeciętna płaca 92 tys. mk., natomiast wykwalifikowany maszynista zarabia maximum 127,920 mk.

Praca w gazowni należy przytem do zajęć najcięższych, czego dowodem jest olbrzymi procent śmiertelności wśród robotników gazowni. Każdy robotnik, przystępujący do pracy w gazowni oddaje się dobrowolnie w paszczę gruźlicy, gdyż najsilniejszy organizm zniszczą wyziewy gazu, swędy siarczane, kurze; nie mówię już o najniebezpieczniejszym dziale pracy przy piecach, gdzie z żaru i swędu robotnicy mdleją przy pracy.

Pragnąłbym ażeby ci panowie z prasy, którzy się tak zajmują naszemi zarobkami, zechcieli pofatygować się do nas, niech pooddychają powietrzem, którem my oddychamy, tylko ze dwie godziny dziennie, a jestem przekonany, zmieniliby zdanie o naszych zarobkach, natomiast możeby wniknęli w warunki zagrożonego zdrowia robotnika.

Zakończenie strajku w Turce nad Stryjem.

Strajk w tartaku firmy Falter i Datner skończył się 30 lipca zwycięstwem robotników. Robotnicy otrzymali 90 proc., podwyżki oraz świadczenia w mące, słoninie, cukrze i soli. Nadto cofnięto wypowiedzenie pracy przewodniczącemu.

Wzrost drożyzny w Łodzi. Komisja do badania kosztów utrzymania w Łodzi obliczyła, iż wzrost drożyzny w miesiącu lipcu wynosi 45,81%.

* * *

Komisja parytetyczna dla robotników przem. włóknistego obliczyła, iż wzrost drożyzny od 16-go lipca do 1 sierpnia wyniósł 23,34%.

Sprawa żądanego przez robotników wprowadzenia do obliczeń pozycji odzieżowej, obuwiowej i bieliźnianej została przekazana do załatwienia Głównemu Urzędowi Statystycznemu.

Następne posiedzenie Komisji Parytetycznej odbędzie się dn. 18 sierpnia.

Baczność towarzysze piekarscy. Z powodu akcji cennikowej robotników piekarskich omijajcie Stryj aż do odwołania.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R

Zarząd T. U. R-a otworzył czytelnię pism, mieszczącą się w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 6 m. 3). Czytelnia otwarta jest codziennie ou godz. 5 — 9 wiecz., z wyjątkiem niedziel. Opłata wynosi 500 mk.

* * *

Zebranie członków sekcji dramatycznej T. U. R. odbędzie się w niedzielę 12 sierpnia o godz. 11 rano w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3.

Robotniczy Wydział wychowania dziecka kwituje z następujących ofiar: Na kupno krów Skupiewski mk. 110.000, z puszki hotelu Europejskiego mk. 47.900.

Robotniczy Wydział wychowania dziecka potrzebuje dla przechowywania pieniędzy kasetkę, najlepiej żelazną. Również, wobec zbliżającej się zimy, potrzebna jest dla dzieci, będących pod opieką Wydziału, większa ilość obuwia, ubrań, bielizny i t. p. Wszelkie ofiary w naturze przyjmuje kancelarja Wydziału, Warecka nr. 7. Towarzysze, spieszcie z pomocą.

Życie gospodarcze.

Na rynku zbożowym.

W dn. 6 sierpnia dokonano na giełdzie zbożowej pierwszej tranzakcji ze świeżem żytem. Wagon tegorocznego żyta został sprzedany po cenie o 40.000 mk. niższej za korzec (sto kg.) od żyta urodzaju zeszłorocznego; zapłacono więc, zamiast 400.000 mk. — 360.000 mk. za korzec. Tegoroczna mąka żytnia zjawi się na rynku dopiero za dni 8 — 10. Ostatnie jednak dni pogodne winny przyspieszyć młóckę żyta w polu. Narazie ceny mąki żytniej pozostają bez zmiany i wynoszą 130.000 mk. za pud. Chleb pytlowy 50% sprzedawany jest przez piekarzy po 9.000 mk. za kg., detaliści zaś pobierają zań 9.500 mk. Młynarze zamierzają wystąpić do Rządu o wydanie zakazu przywozu mąki amerykańskiej lub pobierania od przywożonej mąki wysokiego cła, motywując swój krok koniecznością zaniechania importowania towarów płatnych w obcych walutach. Tymczasem mąka amerykańska przez czas dłuższy regulowała na rynku zbożowym ceny mąki pszennej, hamując w znacznej mierze zwyżkę cen.

Notowania giełdy warszawskiej

Dolary Stanów Zjedn. 225.000.
Dolary kanad. 225.000.
Marki niem. 0.07.
Londyn 1.075.000
Paryż 13.000.
Praga 6.620.
Szwajcarja 39.900.
Wiedeń 315.
Włochy 10.200.

VII POLSKA PAŃSTW. LOTERJA KLASOWA.

Czwarta klasa. Pierwszy dzień.

Główniejsze wygrane:

5.000.000 mk. nr. 4771.
2.500.000 mk. nr. 41873.
800.000 mk. nr. 4237.
400.000 mk. n-ry: 58366, 59361, 72842.
200.000 mk. n-ry: 8605, 41353, 41939, 79214.
100.000 mk. n-ry: 14903, 16212, 83394.
80.000 mk. n-ry: 18594, 38452, 51088, 68055, 78593, 84438.
60.000 mk. n-ry: 18669, 33478, 40090, 42542, 65309, 79842.
50.000 mk. n-ry: 2434, 21045, 21868, 24919, 25256, 35918, 43099, 45169, 55015, 56360, 56891, 58828, 65416, 68928, 73615, 74124, 81828, 83027.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20.3°, najniższa 9.5°. W Zakopanem max. 19°, min. 9.5°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogodnie i ciepło, słabe wiatry lokalne.

Poszukiwanie zmagazynowanych towarów. Polecając komisarjatowi Rządu m. Warszawy przeprowadzenie poszukiwań zmagazynowanych towarów, nadzwyczajny komisarjat zwalczania drożyzny przesłał analogiczne zarządzenia wszystkim wojewodom. Nadzwyczajny komisarjat zwalczania drożyzny zamierza wnieść do Rady ministrów projekt rozporządzenia o ujawnianiu zmagazynowanych towarów, które przewiduje obowiązek meldowania przez handlujących zmagazynowanych towarów, w razie zaś przekroczenia powyższego grozi surowemi karami do konfiskaty zapasów włącznie.

Żałoba po prezydencie Hardingu w stolicy. W dn. 8 i 10 b. m., jako w dniach eksportacji i pogrzebu prezydenta Stanów Zjednoczonych Hardinga, komisarz Rządu wydał polecenie, aby na gmachach i budynkach państwowych były wywieszone flagi państwowe opuszczone do połowy masztu na znak żałoby.

Odbudowa mostów. Onegdaj udała się delegacja techniczna ministerjum robót publicznych do pow. wschodnich dla zaznajomienia się ze sprawą odbudowy mostów na drogach publicznych Rz. Bug — Brześć Lit., Michałowice — Kobryń, Pina — Pińsk, Prypeć — Łachna i Horyn — Hodziec.

Nowy rok szkolny w uniwersytecie. Wpisy na semestr zimowy r. b. w uniwersytecie warszawskim na wszystkie wydziały trwać będą od dnia 1 do 15 września. Dzień uroczystego otwarcia roku szkolnego zostanie wyznaczony przez senat uniwersytetu dopiero we wrześniu. W formie przyjmowania nowych studentów nastąpiła pewna zmiana, zniesiono mianowicie akt uroczystej immatrykulacji, który zastąpiony został przez złożenie pisemnego przyrzeczenia przy otrzymywaniu studenckich dowodów osobistych.

Nowy rok szkolny w Politechnice. Rok szkolny w Politechnice warszawskiej rozpocznie się w dniu 1 października r. b. Wpisy trwać będą od 1 do 12 września. O przyjęciu decydować będzie wynik egzaminu konkursowego z matematyki, fizyki i kreślenia. Forma uroczystej immatrykulacji przy przyjęciu nowych studentów na Politechnikę została utrzymana.

Defraudant. Sekretarjat generalny naczelnictwa Związku harcerstwa polskiego komunikuje, iż przed kilku dniami został schwytany w Kielcach Edward Caba z Piotrkowa, lat 26, grasujący od lat 2-ch w harcerstwie w najrozmaitszych rolach i występujący pod różnemi nazwiskami. Oszustowi temu udało się parokrotnie wyłudzić od różnych osób mniejsze lub większe sumy pieniężne, przyczem był on poszukiwany przez policję sosnowiecką. Osoby zainteresowane mogą zwracać się w tej sprawie do komendy policji państwowej w Kielcach.

Sprawy emigracyjne. Biura żeglugi emigracyjnej zawiadomiły swoje ajentury, że według otrzymanych informacji od rządu Kanady, robotnicy rolni, nie posiadający zapewnionej pracy w sezonie podczas obecnych żniw w czasie b. miesiąca, są wpuszczani na terytorjum Kanady dla pracy na roli. Robotnicy tacy powinni natychmiast wystarać się o paszporty emigracyjne.

WYPADKI.

Tragedja obywatelki miejskiej. Zamieszkała w domu nr. 52 przy ul. Młynarskiej przy dzieciach 52-letnia Wiktorja Karczmarska, z zawodu krawcowa, przed kilku tygodniami otrzymała 17 miljonów mk. za sprzedany dom na ul. Dzikiej, którego była współwłaścicielką. Z otrzymanej sumy Karczmarska nie była zadowolona, gdyż czuła się pokrzywdzoną, będąc pewną, że dom był o wiele więcej wart. Na tem tle Karczmarska dostała silnego rozstroju nerwowego, w przystępie którego targnęła się na życie przez powieszenie się w pokoju na sznurku do wieszania bielizny. Dzieci Karczmarskiej, po daremnem długotrwałem dobijaniu się, wyważyły drzwi, lecz zastały już tylko zimne zwłoki matki. Przy denatce znaleziono kartkę tej treści: „Niegodziwi ludzie, oszukali mnie”.

Żywcem zasypani. Przy budowie tunelu na przejeździe kolejowym przy ul. Towarowej, podczas rozkopywania obsunęła się ziemia i zasypała robotników: Jana Dąbrowskiego z ul. Grodzieńskiej nr. 9 i Stefana Jarząbka z ul. Tarczyńskiej nr. 13. Na ratunek pośpieszyli im inni robotnicy i wkrótce ich wykopali. Lekarz Pogotowia stwierdził u obydwu zgniecenie klatki piersiowej i ogólne potłuczenie, poczem przewiózł ich do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan Jarząbka jest ciężki.

Najście na plebanję. Na plebanję, zajmowaną przez ks. Jana Stanisława Żaka w Szadku, pow. sieradzkiego, zapukał ktoś do drzwi i oświadczył, że ma pilną depeszę do księdza. Gospodyni drzwi otworzyła. Wtedy wtargnęło dwuch opryszków, rzucili się na gospodynię, związali jej ręce i zagrozili uduszeniem, żądając by gospodyni udała się z nimi do sypialni księdza, by ten na jej głos drzwi otworzył. Gospodyni nie zgodziła się i wyrywała się napastnikom. Krzyki i szamotanie usłyszał ksiądz i zaczął strzelać przez okno na alarm, wskutek czego spłoszeni bandyci, nic nie zrabowawszy, zbiegli.

Kradzież biżuterji. Zamieszkałej w domu nr. 39 przy ul. Koszykowej Helenie Kosiewiczowej, z szuflady szafki nocnej skradziono dwa pierścionki z brylantami wartości 50 miljonów mk.

Wypadki w lipcu. Według raportów policyjnych i Pogotowia Ratunkowego w ubiegłym miesiącu pozbawiło się życia 23 osoby (14 mężczyzn i 9 kobiet). Najwięcej, bo 7 osób (5 kobiet i 2-ch mężczyzn) popełniło samobójstwo przez otrucie się. Podczas kąpieli utopiło się 41 osób (sami mężczyźni). Tramwaje przejechały na śmierć 3 osoby, pociągi — 4, samochody — 3, wozy — 2. Przy pracy poniosło śmierć 2 osoby. Zabójstw i morderstw było 6. Straż ogniowa wyjeżdżała 31 razy do pożarów, 6 — do fałszywych alarmów i raz do próbnego alarmu.

Teatr i muzyka

Teatr Rozmaitości. Codziennie komedja G. Zapolskiej p. t. „Żabusia”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś po raz ostatni „Klub kawalerów”. Jutro premjera komedji spółczesnej B. Katerwy „Urwis”.

Zespół teatru im. Bogusławskiego, pragnąc artystycznym czynem zakończyć dwuletnią pracę na drugiej scenie miejskiej (jak wiadomo teatr im. Bogusławskiego będzie zamknięty w dn. 31 sierpnia) — przygotowuje na dzień 18 sierpnia, jako ostatnią swoją premjerę, „Balladynę” Słowackiego.

Teatr Polski. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia świetnej komedji p. t. „Beverley”. W piątek premjera komedji Shava p. t. „Nigdy nie można przewidzieć”.

Teatr Mały. Dziś „Świt, dzień i noc”.

Teatr Komedja. Codziennie „Kochanek od serca”.

Teatr Wodewil. Dziś „Czar nocy” Roberta Stolza.

Teatr Nowości. Dziś „Cnotliwa Zuzanna”.

Teatr Praski wystawia dziś i jutro „Kobietę, która zabiła”.

Teatr „Stańczyk”. Codziennie program 29-ty p. t. „Jak się da — to się zrobi!”... Początek o godz. 9 m. 15 wiecz.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino „Rococo”. — „Poniżeni i skrzywdzeni”.

Jest to bardzo „wolna przeróbka” i to nieznacznej tylko części powieści Dostojewskiego pod powyższym tytułem. Niezbyt też szczęśliwie się film prezentuje ze względu na leniwo toczącą się akcję, choć niepozbawioną paru ładnych i wzruszających sytuacji. Na uznanie natomiast zasługuje fakt, że „rosyjskość”, aczkolwiek powstała w Niemczech, wypadła zupełnie poprawnie: niektóre typy są doskonałe. Artyści grają znakomicie, zwłaszcza Lidja Potiechina w roli Bubnowej, Mia Mara w roli małej Nelly Szmidt i aktor, grający rolę Masłobojewa. x.

Sport.

Komunikat wydziału sędziów.

Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkich klubów, że z powodu wyjazdu przewodniczącego Wydziału p. Marjana Strzeleckiego na urlop, z dniem 13 b. m. wszelkie sprawy wchodzące w zakres działalności kolegjum sędziów, załatwiać będzie p. Jan Walczak, pod adresem którego (Hoża 14) należy kierować pisma do Wydziału. Przypomina się jednocześnie, że obsadzane będą tylko zawody zgłoszone conajmniej na cztery dni przed terminem.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.